Nr. 267. Kraków, dnia 21 Listopada — Sobota. Rok 1885.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	26 „	14 „	7 „	„
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	33 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 18.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncieła — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Dajera przy alley Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., a każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. L o r e t t e, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Nędza naftowa.

I.

Nasz przemysł naftowy, jedyna gałęź wielkiego przemysłu w Galicyi, wystawiony jest na wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwa. Ciężkie ciosy, jakie raz po raz na ów przemysł spadają, nadszarpały już jego podstawy i grożą mu zupełną ruiną.

Ustawa podatkowa z d. 26 maja 1882 r., taryfy refakcyjne kolei Karola Ludwika i Północnej, dotychczas nieusunięte mimo usilnych starań krajowego Towarzystwa naftowego i krakowskiej Izby przemysłowo-handlowej, konkurencya nafty kaukaskiej, amerykańskiej i rumuńskiej, najcięższe warunki produkcyi, wynikłe z ekonomicznego upośledzenia Galicyi, tudzież wysokich ceł ochronnych dla innych gałęzi przemysłu naftowego, oto cały szereg niedoli naftowych, który powstrzymuje rozwój produkcyi nafty galicyjskiej. Do tych niedoli przyłącza się jeszcze najstraszniejsza klęska w postaci potężnej defraudacyi cłowej na granicach Austro-Węgier z naftą kaukaską. O tej klęsce pomówimy ze względu na żywotne interesa monarchii i naszego biednego kraju.

Według wykazów urzędowych w r. 1884 wydobyto na Kaukazie 1150 milionów kilogramów ropy. Z tej ilości według obliczeń prof. Mendelejewa — eksperta rosyjskiego w sprawach naftowych — otrzymać można około 800 milionów klg. produktów świetlnych. (*Promyszl. Wiestnik* 1885). Rosya zużywa na własne potrzeby 400 milionów klg. olejów świetlnych i z górą 160 milionów klg. smar, pozostałe zatem przeszło 200 milionów klg. produktów naftowych, wytworzonych nad potrzebę kraju, które przeto *coute que coute* muszą być sprzedane za granicę. Powstała więc w Rosyi wielka kwestya zdobycia targów świata dla kaukaskich produktów naftowych.

Ofiarą tego rozprężnego kierunku produkcyi rosyjskiej stała się w pierwszym rzędzie biedna Galicya i jej młodociany przemysł naftowy, pozbawiony dotychczas opieki racyonalnej polityki finansowej.

Dla złagodzenia smutnych następstw podatku naftowego rząd zaprowadził cła wchodowe od produktów naftowych, które miały być ochroną krajowego przemysłu. Według taryfy cłowej z r. 1882 (§ 119, 120 i 121) od cetnara metrycznego surowca ciężkiego powyżej 830° gęstości opłaca się cła 1·10 złr., od surowca lekkiego poniżej gęstości tudzież niżej 830° 2 złr., od produktów świetlnych nierafinowanych i nieczyszczonych 10 złr., od rafinowanych i nieczyszczonych ciężkich (powyżej 870° gęstości) 1·90 złr., b) lekkich tej gęstości i poniżej 870° 10 złr.

Taryfa ta okazała się bardzo niedogodną dla rosyjskich producentów. Że zaś zdobycie targów austryackich jest dla nich koniecznością, więc też sobie poradzili, jak to zaraz wykażemy, w sposób podstępny, nieprzewidziany przy zawieraniu przez rząd austryacki traktatu handlowego z Rosyą.

Surowiec kaukaski jest dość poślednego gatunku, zawiera bowiem zdaniem powag rosyjskich (M e n d e l e j e w i B e i l s t e i n), co także stwierdzili chemicy innych narodowości, od 27 do 35 prc. olejów świetlnych, czyli nafty świetlnej. Średnio przyjąć można 33 prc. jak świadczą fabryki, przerabiające miliony cetnarów rosyjskiego surowcu — sami nawet bracia N o b e l. Z tego wynika, iż z trzech cetnarów metrycznych kaukaskiego surowcu otrzymać można zaledwie cetnar nafty świetlnej. Wobec takiego stosunku sprowadzanie do Austryi rodzimego surowcu z Kaukazu w żaden sposób opłacić się nie może.

Od nabytego za bezcen na Kaukazie surowcu (50 ct.) opłacić należy cła na granicy 1·10 złr. w złocie, tj. 1·36 w walucie. Na podstawie ogłoszonych taryf trudno obliczyć koszta transportu, ponieważ bracia N o b e l cieszą się ogromnemi refakcyami, koszta zaś utrzymania i oprocentowania olbrzymiego taboru przewozowego, nie są dostatecznie znane. Pośrednio jednak dają się one łatwo oznaczyć. Cetnar metryczny nafty świetlnej (destylowanej) kosztuje w Baku na Kaukazie od 2 do 3 złr., średnio więc 2·50 złr. Ta sama nafta, dostawiona w cysternowych wagonach do Wiednia, sprzedaje się *loco* cysterna w przecięciu po 8·50 złr. (8·25—8·75). koszta przeto odstawy nafty z Baku do Wiednia wynoszą około 6 złr., w których mieści się opłata kolejowa, koszta utrzymania cystern, wydatki *manco* na kilkakrotne przeładowanie, prowizye agentów i t. d. Dodawszy do nich wartość surowca w Baku 50 ct., cetnar metr. rodzimego surowca rosyjskiego, przeznaczonego dla destylarni austryackich i węgierskich, kosztować będzie w Wiedniu 6·50 złr. a z cłem 7·86 złr. Ponieważ zaś dla otrzymania cetnara nafty świetlnej potrzeba użyć trzech cetnarów rodzimego surowcu rosyjskiego, przeto sam surowiec kosztowałby 23·58 złr. (7·86 × 3). Jest to cyfra wręcz niemożliwa, bo dodawszy do niej 6·50 złr. podatku, 1·40 złr. na beczkę, c e n a c e t n a r u n a f t y d e s t y l o w a n e j w y n i o s ł a b y 31·50 złr., podczas gdy obecnie cetnar destylatu kaukaskiego z fabryk wiedeńskich sprzedaje się po 21·50 złr.

Prawdziwy więc surowiec rosyjski nie może być importowany do Austryi za opłatą cła 1·36 a względnie 2 złr. Ta okoliczność skłoniła p r o d u c e n t ó w r o s y j s k i c h d o p r z y r z ą d z e n i a, za wzorem eksportu amerykańskiego dla Francyi, s z t u c z n e j m i ę s z a n i n y, z ł o ż o n e j z 85 prc. r a f i n o w a n e g o o l e j u ś w i e t l n e g o i 15 prc. m a s n t u to jest pozostałości naftowych. Taką mięszaninę wprowadzają oni przez komory austryackie jako surowy olej mineralny. opłacając właściwe dla niego cło 1·36 a względnie 2 złr., gdy tymczasem powinni opłacać złr. 10, jako od prawdziwego destylatu. Ze zaś ów rzekomy surowiec jest destylatem, nie ulega to najmniejszej wątpliwości, gdyż Rosya jak długa i szeroka nie posiada surowcu wydającego 83 prc. oleju świetlnego, a taką ilość otrzymują rafinerye austro-węgierskie z owego surowcu fałszywego, a właściwie z oszukańczej mięszaniny, jak świadczą fakta, przytoczone w N. 21 *Alg. Oester. Chemiker und Techniker Ztg.*, która z wielkiem zgorszeniem o całem tem oszustwie obszernie traktuje.

W taki to oszukańczy sposób producenci rosyjscy przy pomocy austryackich spekulantów obchodzą taryfę cłową i ustawę o podatku konsumcyjnym, przez co skarb państwa traci może miliony, a nasz przemysł naftowy zagrożony jest ruiną. Tego rodzaju defraudacya cłowa — powiada *Chem. und Techn. Ztg.* (Nr. 20) — takie jaskrawe nadużycie odbywa się bezkarnie na granicach państwa, z dniem każdym wzrastając z potężna szkodą państwa. Aby mieć wyobrażenie o wielkości tej szkody, podajemy przykład. Otóż według doniesienia wyżej przytoczonego dziennika, pewien rosyjski producent ma zamiar zawrzeć umowę z austryackiemi i węgierskiemi fabrykami, o dostawę pięciu milionów pudów czyli jednego miliona cetnarów metr. wzmiankowanej mięszaniny naftowej. Zapłaci więc cła 1.360.000 zamiast 10 milionów, czyli że skarb państwa stracić może, jeżeli powyższa umowa przyjdzie do skutku, a nadużycie nie zostanie usunięte złr. 8.640.000! Potrącając zaś z tej sumy 5.395.000 podatku, jaki rząd otrzymać może od wyrobionego destylatu z powyższej ilości rosyjskiej mięszaniny naftowej, z a w s z e s k a r b p a ń s t w a o s t a t e c z n i e s t r a c i ć m o ż e 3.245.000 złr.

Na to niebezpieczeństwo zwróciło uwagę rządu galicyjskie Towarzystwo naftowe przed dziewięciu miesiącami i powtorzyło to ostrzeżenie w ostatnim memoryale z dnia 15 października b. r.

Niestety ministerstwo skarbu nie zapobiegło dotychczas tak szkodliwemu dla państwa a zabójczemu dla Galicyi, rosyjskiemu nadużyciu, gdyż nie podało podwładnym władzom cłowym sposobu odróżniania rodzimego oleju rosyjskiego od zafarbowanego surogatu, przez co misterne oszustwo kwitnie dalej. Wprawdzie właściwy departament oddał zbadanie tego przedmiotu wiedeńskiej rolniczo-chemicznej stacyi doświadczalnej, połączonej ze szkołą weterynaryi! Na jakiej zasadzie specyaliści od sztucznych nawozów, mleczarstwa i chowu bydła, zostali wyłącznymi ekspertami rządowymi w sprawie rosyjskiego surowcu, zaiste pojąć niepodobna! Wszakże w tej instytucyi, poświęconej wyłącznie sprawom praktycznego gospodarstwa wiejskiego, nie ma wcale chemika technologa, specyalnie zajmującego się badaniem nafty, mającego jaką taką praktykę w zakresie nauki o olejach i tłuszczach. Widocznie nauczyciel chemii w szkole weterynaryi dr. M o s e r von M o o s b r u c h będzie stanowił w sprawie pierwszorzędnego znaczenia dla skarbu państwa i dawać będzie iluzoryjne przepisy odróżniania oszukańczego surogatu od rodzimego oleju ziemnego, wtedy, gdy rząd ma pod bokiem Akademię techniczną a w niej takie powagi w dziale węglowodorów, jak prof. P o h l i profesor O s e r, lub we Lwowie taką znakomitość w sprawach naftowych, jak prof. R a d z i s z e w s k i. — Różne atoli bywają na świecie zapatrywania!

Tymczasem skarb państwa traci ogromne sumy, naszej produkcyi naftowej grozi ruina, ale za to wzbogacają się wiedeńscy spekulanci nieuczciwie wyzyskujący chwilowe konjunktury cłowe.

Fałszowany surowiec, a raczej wprowadzana do Austro-Węgier mięszanina 85 prc. destylatu kaukaskiego, kwasem nieoczyszczonego i 15 prc. odpadków naftowych, znakomicie się opłaca rosyjskim producentom i austryackim rafineryom. Według bowiem prof. M e n d e l e j e w a 100 klg. czystej nafty świetlnej kosztuje w Carycynie złr. trzy. Nafta nieczyszczona kosztuje z pewnością o jakie 50 prc. mniej od destylatu czyszczonego a więc 1·50 sto kilo, 85 procent zaś tylko 1·13 złr. Niechby owe 15 prc. masutu, którym z umysłu destylat zanieczyszczają, kosztował 10 centów, to koszt falsyfikatu wyniesie na Kaukazie 1·23 złr. Dodawszy do tego 6 złr. kosztów dostawy do Wiednia i 1·36 złr. cła, otrzymamy 8·59 złr. czyli cenę 100 klg. wprowadzonego falsyfikatu w Wiedniu, gdzie go każdej chwili po złr. 9 w żądanej ilości dostać można.

Ponieważ sprzedaż 15 prc. cennej smary waselinowej pokrywa — zdaniem *Chem. u. Techn. Ztg.* — koszta taniej przeróbki, przeto pozostaje tylko koszt mięszaniny.

Otóż licząc choćby 9 złr. za sto klg. na 85 klg.:

Koszta materyału wynoszą	10·59 złr.
Podatek	6·50 „
Strata 2 prc. tary przy napełnianiu beczek	·34 „
Beczka na sto klg.	1·40 „
Razem	18·83 złr.

czyli około 19 złr. kosztuje sto klg. nafty dystylowanej otrzymanej z falsyfikatu kankaskiego, tj. o 3·50 złr. m n i e j o d n a f t y g a l i c y j s k i e j, sprzedawanej po 22·50 złr. za sto klg., czyli inaczej spekulanci wiedeńscy zarabiają na cetnarze 3·50 złr.

To wszystko cośmy powiedzieli nie wyczerpuje w zupełności grozy położenia w jakiem znajduje się nasz przemysł naftowy.

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Wiedeń**, 18 listopada.*

(=) *Dziennik Polski* wypiera się autorstwa pogłoski o ustąpieniu p. Ziemiałkowskiego, zastąpieniu go p. Zyblikiewiczem a mianowaniu księcia Sapieby marszałkiem. *Dziennik* broni się przeciw autorstwu tem, że wyraźnie przecież powiedział, iż notuje tylko z obowiązku dziennikarskiego pogłoskę, krążącą w Wiedniu. Czy *Dziennik* zechciałby może bliżej określić owe sfery wiedeńskie, z których go pogłoska ta doszła? My tu w Wiedniu bowiem o pogłosce takiej nic zgoła nie wiedzieliśmy. dopóki jej telegraf ze Lwowa do Wiednia nie przyniósł. Ale *Dziennik* już się cofa i to nam wystarcza; nie potrzebujemy już zbijać pogłoski, której pierwsze źródło nie podtrzymuje. Ograniczając się w tym względzie na onegdajszym telegramie naszym, nie myślimy nawet zgłębiać kwestyi, czy i o ile taki *ballon d'essai* jest charakterystyczny ze względu na stronę, z której wyszedł.

W sprawie r e g u l a c y i r z e k galicyjskich, co do której panuje przekonanie, że będzie załatwiona w Radzie państwa w czasie między ponownem zebraniem się jej pod koniec stycznia, a rozejściem się krótko przed Wielkanocą dowiadujemy się, że wniesienie projektu rządowego do Izby poselskiej zawisło od zupełnej gotowości planów i kosztorysów. Ponieważ pogoda sprzyjała i sprzyja wygotowaniu ich, przeto nadzieja, iż projekt rządowy po Nowym roku także będzie gotów, może okaże się niepłonną. Musimy jednak nadmienić, że szczególniejszego zapału dla sprawy mimo osobnych o niej wzmianek w dwu mowach tronowych, w sferach rządowych nie widzimy.

Po dymisyi bar. Conrada, a zamianowaniu p. Gautscha ministrem wyznań i oświecenia, gabinet hr. Taaffego uważany jest dość powszechnie za skonsolidowany na długie czasy. Z dobrego źródła mamy wiadomość, że specyalnem zadaniem nowego ministra będzie przeprowadzić reformę szkół średnich w duchu zdjęcia z uczniów balastu naukowego, którym obecnie są przeciążeni. Zasadą reformy ma być: *non multa, sed multum*. Nowy minister ma atoli przeprowadzić inną jeszcze reformę, sięgającą wyżej; ma położyć kres rozlicznym nienaukowym zatrudnieniom profesorów uniwersyteckich, szczególniej zatrudnieniom politycznym, a więc głównie zasiadaniu ich w Izbie poselskiej i należeniu do towarzystw mniej lub więcej politycznych. *Deutscher Schulverein* prawdopodobnie tedy straci swoje ozdoby i podpory; ale zbyt ciasny byłby to pogląd gdybyśmy oceniali drugą tę reformę tylko ze stanowiska większego rygoru w szeregach profesorskich; mniemamy bowiem, ze zbyt łatwo możnaby tu przekroczyć granicę dozwoloną i ścieśnić prawa obywatelskie. Pod względem konieczności dwu reform tych, p. Gautsch ma podobno szczególniej obfite i decydujące o rzeczy doświadczenia jako były dyrektor zakładu, w którym kształci się kilka set uczniów przeróżnej narodowości według planu szkół średnich i w którym zarazem pozostaje pod nadzorem kilkadziesiąt młodzieży akademickiej, doznawającej przeszkód w studyach z powodu zaniedbywania się profesorów uniwersyteckich w obowiązkach. Rozumie się, że sama wiadomość o ujęciu profesorów w karby, uczyni nowego ministra znienawidzonym lewicy; czy zaś prawica będzie zeń zadowolona, o tem dziś jeszcze nic powiedzieć nie można. Tyle tylko jest rzeczą pewną, że z nowym ministrem oświecenia hr. Taaffe trudniejsze będzie miał stanowisko w parlamencie, niż je miał z bar. Conradem — o tyle przynajmniej, że pociski zarówno z lewicy jak z prawicy mierzyły wprost w bar. Conrada i przez niego osobiście były uznawane i odpierane jako przez samodzielnego i poczuwającego się do osobistej odpowiedzialności ministra, gdy tymczasem pan Gautsch będzie podobno o wiele więcej od poprzednika swego wykonawcą zasad br. Taaffego, który przeto też nie będzie mógł mieć w p. Gautschu tarczy przeciw pociskom.

Smiertelność w Galicyi.

Ile razy nadarzyła się nam sposobność, zawsze zwracaliśmy uwagę czytelników na ogromną śmiertelność między ludem wiejskim w Galicyi, dowodzącą upośledzonego zdrowia powszechnego w kraju naszym. Obecnie dr. Józef Merunowicz, sekretarz sanitarny w namiestnictwie, ogłosił w warszawskiem *Zdrowiu* (zeszyt październikowy) pogląd na śmiertelność w Galicyi w pięciu latach od r. 1878 do 1882 włącznie, oparty na urzędowych źródłach. Ponieważ badanie stosunków śmiertelności i jej przyczyn w Galicyi, nadzwyczaj jest ważnem, gdyż od lat wielu śmiertelność w kraju naszym z wyjątkiem małej Bukowiny jest największą w całej Austryi, przeto podajemy na tem miejscu treściwy wyciąg z zajmującej pracy dra Merunowicza.

Dowiadujemy się z niej naprzód, iż śmiertelność w Galicyi wynosiła:

W r. 1878 . .	33.96	na rok i tysiąc mieszk.
„ 1879 . .	34.39	„
„ 1880 . .	35.83	„
„ 1881 . .	36.58	„
„ 1882 . .	37.69	„

W całej zaś Przedlitawii stosunki te są następujące:

W r. 1879 . .	30.34	na rok i tysiąc mieszk.
„ 1880 . .	30.59	„
„ 1881 . .	31.64	„
„ 1882 . .	32.13	„

Cyfra przeto śmiertelności w Galicyi nietylko jest większą niż w państwie austryackiem, ale nadto w kraju naszym stosunek ten wzmaga się nierównie raźniej aniżeli w innych krajach koronnych, jak to okazuje się z następującej tabliczki:

	1878	1879	1880	1881	1882	średnio
Dolna Austrya	36.7	30.9	29.7	31 3	32 2	32.1
Gór. Austrya	31.7	28.5	27.0	28.7	28.1	28.8
Styrya . . .	31.2	28.0	27.3	22.8	27.4	28.3
Karyntya . .	30.7	29.5	27.6	27.3	27.6	28.5
Kraina . . .	32.2	30.7	28.5	28.1	31 0	30.1
Dalmacya . .	34 6	30.9	27.0	21.3	21.2	27.0
Tyrol . . .	24.9	23.7	23.8	24.5	27.8	25.9
Czechy . . .	33.0	28.1	28.5	30.3	29.4	29.8
Morawia . .	34 6	29.3	29.9	31.6	30.6	31.2
Śląsk . . .	36 7	28.1	27.7	29.9	32.6	31.0
Bukowina . .	56.1	37.5	36 3	37.6	41.0	41.7
Galicya . .	*33.96*	*34.39*	*35.83*	*36.53*	*37.69*	*35.66*

WYMARZONE SPOTKANIE.

2

NOWELKA

przez

HAJOTĘ.

(Ciąg dalszy.)

Za to myśl sama, jako nieurzeczywistniona chimera nie przestaje ich czarować. Krąży uparcie w ich rozmarzonych głowach, gdy wracają zwolna do pasażerskiej sali, gdzie ich wita chmurne spojrzenie wujenki i gruby śmiech wujaszka; krąży nawet w ostatniej chwili, gdy „On" podawał już wszystkie pudełka do wagonu, a „Ona" spuściła nieznacznie rączkę przez okno zatrzaśniętych już drzwiczek, aby ją mógł po raz ostatni uścisnąć

Zadzwoniono; lokomotywa świsnęła, biała chusteczka powiała w powietrzu i „On" pozostał sam na platformie, na której robi mu się nagle tak pusto, jak Robinsonowi na bezludnej wyspie. Nawet kłótnia dwóch tragarzy i szwargot kilku żydów, flegmatycznie oczekujących towarowego pociągu, nie są w stanie odebrać mu tego rozpaczliwego złudzenia bezbrzeżnej samotności.

Jak jednakże los umie być ironicznym! Oto „On" dałby w tej chwili połowę życia za to szczęście, którego „Jej" wujostwo i ich dzieci dostąpili za pospolitą cenę kolejowych biletów.

Jadą z „Nią" razem! z tą jego ukochaną, wymarzoną! Ach! jak „Ona" na niego spojrzała w ostatniej chwili.... Nie przypuszczał, aby ludzkie oczy tak smutnie i wymownie patrzeć umiały....

Wuj zapewnie niedługo chrapnie, wujenka, wyłajawszy ją za ogródkową eskapadę uczyni to samo; dzieci były już na wpół śpiące, gdy je wsadzał do wagonu.

A „On"? Nie spałby z pewnością dziesięć nocy z rzędu, gdyby był na ich miejscu.

I przez całą drogę z powrotem do swej zadłużonej wioski marzy o tem, coby robił, gdyby tak był na ich miejscu.

Kto wie? może kiedyś spełnią się jego pragnienia — tyle nieprawdopodobieństw dzieje się na tym świecie! — od czasów Szekspira niejeden umysł byłby zrobił to odkrycie — może więc w ten lub ów sposób znajdzie się kiedyś z „Nią" w wagonie, sam na sam, w noc letnią, księżycową, choćby na godzin parę, na jedną, i choćby na lat kilka, na dziesięć!... Alboż czas stanowiłby tu jaką zmianę?

Czuje, że potrafiłby wyzyskać najpoetyczniejsze strony tej sytuacyi; okazałby się idealnym kochankiem, namiętne swe porywy wycieniowałby temi subtelnemi, delikatnemi szczegółami, które tak oczarowują miękką, kobiecą naturę. Mówiłby „Jej" o swojej miłości, klęcząc przy niej na dywaniku (jechaliby pierwszą klasą), otulałby ją szalem, aby się nie zaziębiła i całował jej drżące rączęta....

Za drugą stacyą byłby już śmielszym.

Zapytałby ją, czy nie jest znużona i siadłszy przy niej, ramieniem otoczyłby jej kibić. Usuwałaby się. wie o tem — alboż nie zna jej anielskiej wstydliwości? ale właśnie oswojenie takiej trwożnej gołąbki tem ponętniejszem mu się wydaje.

Księżyc świeciłby prosto w okno wagonu i kładłby się na aksamicie fotelów. Złote iskry przetykające festony dymu, tańczyłyby w powietrzu, opadając cicho i gasnąc na milczących, zamglonych lekko polach.

I oni milczeliby długą chwilę, unoszeni w przestrzeń równą, niezmordowaną siłą pary, która daje tę pewność biegu bez przerwy i zmiany, jaką najdzielniejsze rumaki nie są w stanie natchnąć. Świat zaglądałby im w oczy przelotem i uciekałby natychmiast, zostawując ich samych... tylko z miłością.

„Ona" byłaby trochę zmęczoną doznanemi wzruszeniami, trochę senną... główka zaczęłaby jej się słaniać... słaniać, aż opadłaby mu na ramię. „On" by ją wtedy delikatnie ułożył przy swem sercu, czuwałby nad jej snem, wpatrzony w jej cudną, osrebrzoną księżycem twarzyczkę, na którą padałyby długie cienie rzęs jedwabistych. A potem?... No potem, musiałaby się przecież obudzić, a że ze snu nie odrazu się przytomnieje, więc mogłoby i tak być — co zresztą „On" uważa za najśmielszą hypotezę w tym szeregu przypuszczeń — że zarzuciłaby mu rączki na szyję, usta ich zbliżałyby się do siebie powoli... powoli... aż spotkałyby się w pierwszym, upajającym pocałunku...

Wszak powiedziałam, że „On" jest jeszcze bardzo młodym? Nie zachłysnął się dotąd żadnym nektarem życia, nie miał romansu z mężatką, nie był w buduarze żadnej aktorki, żadna, nawet Ulana nie wplotła się epizodem sielskim w jego dwudziestodwuletnią przeszłość.

Nie dziw więc, że ten obrazek, którego naiwność rozśmieszyłaby może bardziej doświadczonego w tych rzeczach, „Jemu" wszystką krew do głowy popędza i napełnia mu piersi uczuciem jakiejś obezwładniającej rozkoszy.

A tymczasem „Ona" zasunąwszy się w kącik wagonu, roi także i duma.

Zaledwie słyszy, co jej mówi wujenka o niewłaściwości przechadzek z młodymi ludźmi, które do niczego doprowadzić nie mogą.

Do niczego? Alboż nie doprowadziły jej do tej zaczarowanej krainy, do której, aby zajrzeć choć przez szparę, wspinała się jeszcze na pensyonarskich paluszkach, po grzbietach czytywanych ukradkiem romansów? Alboż nie doprowadziły jej do usłyszenia tego zaklętego słowa „kocham", które dźwięczy jej jeszcze w zaróżowionych uszkach i dźwięczyć będzie — jak sobie wyobraża — zawsze.

Dobrze tak mówić wujence!... przy takim opasłym, poczciwym, sapiącym wujaszku można zupełnie sprozaicznieć.

Przypomina sobie, jak wymownym był „Jego" wzrok, kiedy ją pytał, patrząc za odchodzącym pociągiem, czy wie, czego najbardziej pragnąłby w owej chwili? Pragnienie było bardzo zuchwałe — dziwi ją to nawet, że się zapomniała obrazić — ale bo też oszołomiło ją zupełnie.

Co za myśl!

Znaleźć się zamkniętą w takim ruchomym jak wagon domku, sam na sam z młodym, kochającym i kochanym mężczyzną!

W dzień jeszcze pół-biedy — ale wieczorem? A jednak — wieczór i to księżycowy i letni jest tu nieodbicie potrzebnym, jeżeli sytuacya ma być prawdziwie romantyczną.

Zrazu zdaje jej się, że poprostu umarłaby z nadmiaru wzruszenia i wstydu. A przecież — takie rzeczy zdarzają się.... Wszystkie młode mężatki — — tak; tylko, że „Ona" nie myśli o „Nim" jako o swoim mężu; zna życie jedynie z romansów, a mężowie w romansach zawsze prawie przedstawiają się niekorzystnie. „On" straciłby trzy czwarte swojej aureoli, gdyby wsiadł z nią do wagonu, mając ślubną obrączkę na palcu.

Możeby ich jeszcze krewni i znajomi odprowadzali na kolej? — A! nie! — „Ona" nie o takiej śni podróży. Tajemniczość i niezwyczajność, to dwie najważniejsze ingredencye poetycznych sosów, jakiemi ośmnastoletnie wyobraźnie zaprawiają ucztę życia.

Przymyka więc oczy i zaczyna sobie przedstawiać swoje zachowanie względem „Niego" w tej podróży. O! bo w tak wyjątkowych okolicznościach, musiałaby być nadzwyczaj oględną! Z początku naprzykład, nie pozwoliłaby mu się nawet wziąć za rękę. Zmierzyłaby go wyniosłem spojrzeniem, gdyby się ośmielił nazwać ją po imieniu. Co innego w ogródku i w dzień, a co innego w wagonie i wieczorem. Wskazałaby mu miejsce naprzeciwko siebie i rozmawiałaby czas jakiś półgłosem, patrząc w księżyc o uczuciach, przeznaczeniu i innych pięknych rzeczach. Potem „On" ukląkłby przed nią — po kochankach zawsze się tego spodziewać należy — a że w tej chwili właśnie rozespany cioteczny braciszek bez ceremonii położył jej głowę na kolanach, marząca panienka zaczyna bawić się z włosami chłopczyka, wyobrażając sobie, że tą poufałą pieszczotą obdarza „Jego".

Natychmiast przecież rumieni się tak gwałtownie, że wujenka, śledząca ją z pod oka, pyta zaniepokojona, czy jej niedobrze i czy się nazbyt nie docisnęła gorsetem?

— Oj te gorsety! — odzywa się z kąta na wpół drzemiący wujaszek — na kiego licha robić z siebie osę w pasie? Kobieta i bez tego do niej podobna.

— Mój kochany — robi mu uwagę obrażona trochę małżonka — nie bądź taki dowcipny!

Przerwany w ten sposób na chwilę wątek marzeń nawiązuje się dalej: „Ona" czuje, że tem gładzeniem włosów uzuchwaliłaby go do wysokiego stopnia. Gotówby ją chcieć nawet pocałować! Ale to nie. Powiedziałaby mu z taką godnością: „O! panie!" że zawstydzony musiałby ją znowu na klęczkach przeprosić. „Ona" mimo to, przez cały kwadrans obchodziłaby się z nim bardzo surowo, aż wreszcie zmiękczona niemą prośbą jego pięknych oczu, okazałaby się wspaniałomyślną i — i —

A przez ten czas pociąg pędzi szybko i bryczka turkocząca tam, na wyciągniętym w bok stacyi gościńcu, żwawo się też toczy. Każda sekunda zwiększa przestrzeń pomiędzy „Nią" a „Nim".

Ale myśli ich krążą wciąż przy sobie i tęskne pragnienie wymarzonego spotkania zespala ich duchy.

Może się kiedyś spotkają? (D. c. n.)

Średnia cyfra śmiertelności obliczona dla całego kraju nie daje należytego wyobrażenia o stosunkach zdrowotnych w Galicyi, różnice bowiem w pojedynczych powiatach są bardzo znaczne.

Z obliczeń dr. Merunowicza wynika, iż średnia cyfra śmiertelności z lat pięciu wynosi:

Od 50 do 40 na rok i tysiąc mieszkańców w 12 powiatach (Horodenka, Zaleszczyki, Bohorodczany, Śniatyn, Tłumacz, Nadworna, Stanisławów, Jaworów, Kałusz, Kołomyja, Rudki i Skałat).

Od 40 do 30 na rok i tysiąc mieszkańców w 50 powiatach (Kosów, Buczacz, Brzeżany, Rohatyn, Gródek, Tarnopol, Żydaczów, Borszczów, Lwów m. (38 1) Żółkiew, Podhajce, Rawa, Złoczów, Kraków m. (37.6), Sambor, Czortków, Dolina, Stryj, Lwów pow. Mościska, Zbaraż, Przemyślany, Stare Miasto, Drohobycz, Brody, Bóbrka, Husiatyn, Mielec, Tarnobrzeg, Trembowla, Dąbrowa, Przemyśl, Cieszanów, Jarosław, Kamionka, Kolbuszowa, Biała, Kraków pow. (32 9), Bochnia, Nisko, Sokal, Tarnów, Brzesko, Dobromil, Wieliczka, Żywiec, Chrzanów, Wadowice, Lisko i Turka.

Od 30 do 26.8 na rok i tysiąc mieszkańców w 14 powiatach (Nowy Targ, Rzeszów, Łańcut, Krosno, Pilzno, Nowy Sącz, Jasło, Ropczyce, Myślenice, Sanok, Gorlice, Limanowa, Brzozów i Grybów).

Z tablicy, przedstawiającej liczbę skonów na rok i 1000 mieszkańców w każdym z 76 okręgów administracyjnych w pięciu latach okazuje się,

Po pierwsze: Stosunek śmiertelności w każdym z lat pięciu w pojedynczych powiatach bywa mniej więcej jednaki, to jest że cyfry z lat pojedynczych nie wiele się różnią od średniej cyfry z lat pięciu.

Po drugie: Stosunek skonów do ludności bywa w różnych powiatach bardzo rozmaity i to tak dalece, iż w niektórych stosunek ten jest dwa razy tak wielki, niż w innych powiatach.

Po trzecie: 38 powiatów, zajmujących powyżej wskazane porządkowe pierwsze miejsce, z wyjątkiem m. Krakowa, leży w Galicyi wschodniej i zamieszkałe są przeważnie przez Rusinów. Powiaty zaś z najmniejszą śmiertelnością, to jest zajmujące ostatnie miejsce, leżą w górskiej okolicy i zamieszkałe przeważnie są przez Polaków. Badając przyczynę tego faktu, przekonywamy się, iż liczba zmarłych zostaje w ścisłym związku z liczbą urodzonych dzieci. Liczba zaś żywo urodzonych dzieci jest bardzo rozmaitą w różnych okolicach. W niektórych powiatach wynosi ona 35 na tysiąc mieszkańców (w m. Krakowie tylko 31‰), w innych znowu przewyższa 50 na tysiąc, dochodząc niekiedy do 55‰. Liczba żywo urodzonych dzieci nie jest przytem zależną od miejscowych stosunków (położenia, gęstości zaludnienia, urodzajności gleby, obfitości wód i t. d.) lecz wyłącznie niemal od narodowości. Powiaty (34) z największą płodnością od 45 do 55 na tysiąc zamieszkałe są przez Rusinów, powiaty (19) z najmniejszą płodnością mieszkają niemal wyłącznie Polacy.

Dr. Merunowicz przedstawia następnie śmiertelność Galicyi według trzech głównych grup chorobowych — chorób nagminnych, chorób narzędzi oddechowych i dzieci niżej roku zmarłych z braku sił żywotnych.

	Rok 1878			Rok 1879			Rok 1880			Rok 1881			Rok 1882		
	I.	II	III.	I.	II.	III.	I.	II.	III.	I.	II.	III.	I.	II.	III.
Dolna Austrya	2.9	4.2	9.6	2 7	3.1	7.1	2.6	2.7	7 6	2.5	3.3	8.0	2.5	3.5	9.0
Czechy . . .	3.3	5.3	6.8	2 9	3.6	5 9	3.1	3.6	5 8	3.2	4.2	6.2	3.1	3.8	6.1
Morawa . .	4.0	7.5	7.5	3.6	5.3	6 5	3.6	5.6	6.3	3.6	6.4	6.9	3.6	6.4	6.9
Śląsk . . .	2.9	8.4	7.0	3.3	4 3	7.3	2.9	4.3	5.5	2.8	5.6	6 3	3.4	7.2	6.5
Galicya . .	*6.2*	*9.9*	*6.7*	*5.9*	*8.3*	*6.7*	*5.9*	*9 5*	*7.1*	*5.6*	*10.0*	*7.8*	*5.5*	*11.8*	*7.4*
Bukowina . .	6 4	29.4	7.1	6.2	14.9	5.8	6 3	11.2	6.2	6.8	12.2	6.6	6.8	11.9	6.6
Dalmacya . .	31.0	7.9	4.8	3.0	5 2	4.3	2.8	4.4	4 5	2.5	2.6	2.9	2.8	2.8	4.5
Cała Austrya .	4 1	7.1	6.9	3.9	5.32	6.3	3.9	5.5	6.3	3.9	5.89	6.8	4.1	6.4	6.7

I. oznacza brak sił żywotnych. II. Choroby nagminne. III. Choroby płuc.

Z powyższej tabliczki można się przekonać, że chociaż wyliczone kraje koronne, z wyjątkiem dolnej Austryi, zamieszkałe są przeważnie przez Sławian, to jednak w wszystkich tych krajach z wyjątkiem Bukowiny, śmiertelność tak z braku sił żywotnych, jak i z chorób nagminnych i chorób narządu oddechowego jest stale i znacznie mniejszą, niż w Galicyi. Śmiertelność z chorób narządu oddechowego w kraju naszym najbardziej zbliża się do przeciętnej cyfry całej Przedlitawii. W każdym roku większa już zachodzi różnica w dziale śmiertelności z braku sił żywotnych, a jeszcze większa w dziale z chorób nagminnych od tejże średniej cyfry Przedlitawii. Wskazuje to dostatecznie, iż przeważnie przyczyną znacznej śmiertelności w Galicyi są w pierwszym rzędzie choroby nagminne, które z wszystkich krajów koronnych tylko w jednej Bukowinie są więcej zabójczemi, powtóre niedostateczny rozwój dzieci niżej roku, także nierównie więcej występujący niż w innych krajach, a w trzecim rzędzie choroby narządu oddechowego.

Nie mogąc na tem miejscu wdawać się w szczegóły, a mianowicie na nierówny rozkład śmiertelności w każdym z 76 powiatów skutkiem rozmaitych chorób, odsyłamy czytelników do źródła, to jest pracy dra Merunowicza, z której powyższe uwagi zaczerpnęliśmy.

Sprawy sejmowe.

Wydział krajowy *rozesłał* dzisiaj projekt budżetu krajowego na r. 1886 Według wniosku Wydziału mają wynosić wydatki złr. 3,628.502, dochody własne funduszu krajowego 458.142 złr., niedobór zatem do pokrycia podatkiem 3,170.360 złr. Co do wysokości kwoty podatkowej, która za podstawę obliczenia krajowego dodatku przyjąć należy — Wydział krajowy nie przyjmuje za podstawę sprawdzonej należytości podatkowej, która wynosi przeszło 10 milionów, ani kwoty przyjętej przez Sejm za podstawę budżetu r. 1885, t. j. 9,600.000, ale rzeczywisty wpływ dodatków krajowych w ostatnim roku. Otóż w r. 1884 wpłynęło 2,638.991 złr. co przy ówczesnym dodatku 27 ct. odpowiada sumie podatkowej 9,774.000 złr. Wydział przyjmuje okrągłą sumę 9,800.000 złr., więc o 200.000 złr. wyżej, niż w budżecie na r. 1885, co jest usprawiedliwione wyższym rzeczywistym wpływem, tudzież faktem, że podatki rządowe co roku wzrastają. Biorąc przeto 1 ct. dodatku za 98.000 złr. dochodu, wnosi Wydział krajowy — ażeby dodatki do podatków zostały podniesione na 32 ct., co da sumę 3,136.000 złr. — tak że zostanie do pokrycia jeszcze niedobór złr. 34.360, co Wydział krajowy spodziewa się pokryć z możliwych większych wpływów w dochodach, lub drogą zwykłych oszczędności w wydatkach.

Co do szczegółów budżetu, to wydatki wyższe proponowane są przy rubrykach: V. wydatki sanitarne o 130 złr. — XI. kwaterunkowe żandarmeryi o 1.023 złr. — X. drogi krajowe o 35.981 złr. — XIII. budowy wodne o 5.677 złr. — XIV. umarzanie pożyczek o 48 319 złr. XV. na cele gospodarstwa krajowego o 20.261 złr., w rzcie XVI. „rozmaite" o 28 864 złr. — Podwyższenie zatem wynosi 140.275 złr., wobec nieznacznego zaoszczędzenia w niektórych rubrykach w kwocie 17.796 złr. tak, że w ogóle bieżące wydatki są wyższe o 122.479 złr. niż w budżecie na r. 1885. W dochodach zaś preliminuje Wydział krajowy mniej o 210.417 złr., a mianowicie w rubryce I. z lokacyi funduszów o 6.080 złr. mniej z powodu niedostatecznego umorzenia kasy krajowej, — w rubr. III. dochód z dróg krajowych o 5.000 złr. mniej wskutek otwarcia nowych kolei, co zniża dochód z myta — w rubr. IV. zwyżki zakładów dotowanych o 22.564 mniej, — w rubr. VIII. dochód z Dublan o 2.544 złr. mniej. — w rubr. XII. dochód z inkameracyi funduszu zapomogi z r. 1866 o 54.229 złr. mniej, wreszcie w rubr. XIII „rozmaite" o 120.000 złr. mniej, z powodu zwrotu pożyczka na budowę koszar. Większe zaś dochody są w rubrykach: V. zwroty zaliczek, — VI. zwroty pożyczek 7.925 złr. — IX dochód z Czernichowa o 1.057 złr. więcej, — X. z innych szkół krajowych o 7.125. wreszcie XIII. o 16 715 złr. więcej. Są zatem w ogóle dochody w jednych rubrykach zmniejszone o 210.417 złr., w innych podniesione o 36.122 złr. — w ogóle mniejsze o 174.295 złr.

Razem z budżetem rozesłano następujący porządek dzienny pierwszego posiedzenia Sejmu:

1. Zagajenie Sejmu i otwarcie posiedzenia.
2. Wybór czterech sekretarzy.
3. Wybór czterech kwestorów.
4. Wybór dwunastu rewidentów.
5. Pierwsze czytanie następujących przedłożeń Wydziału krajowego: Sprawozdawca poseł Smolka: a) Sprawozdanie o wniosku posła Lasockiego co do zmiany 3 ustępu § 64 ustawy gminnej; b) Sprawozdanie w przedmiocie zmiany postanowień § 48 ustawy o Reprezentacyi powiatowej; c) Sprawozdanie w sprawie uzupełnienia postanowień § 37 ustawy gminnej co do terminu wnoszenia zażaleń od rozporządzeń Zwierzchności gminnej; d) Sprawozdanie w przedmiocie uzupełnienia postanowień § 39 statutu dla miasta Lwowa co do terminu dla wnoszenia zażaleń przeciw rozporządzeniom prezydenta, magistratu i innych organów gminy; e) Sprawozdanie w przedmiocie rozłączenia miejscowości Tywonia i Szczytnia w jedną gminę połączonych.

Sprawozdawca poseł Romer: f) Sprawozdanie w przedmiocie wyłączenia obszarów dworskich i gmin Kahujów, Werbiż i Honiatycze z okręgu sądowego Komarno i c. k. starostwa Rudki, a przydzielenia do sądu powiatowego w Szczercu i starostwa we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Pietruski: g) Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Hoszard: h) Sprawozdanie o budowie krowiarni i rzeźni w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie; i) Sprawozdanie w przedmiocie nadzwyczajnego wydatku na większe roboty konserwacyjne około szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Romer: k) Sprawozdanie w przedmiocie przeniesienia Rokitna z okręgu c. k. sądu powiatowego w Janowie i c. k. starostwa w Gródku, do okręgu c. k. sądu delegowanego miejskiego i c. k. starostwa we Lwowie; l) Sprawozdanie w przedmiocie wyłączenia miejscowości Czertéż i Stańkowa z okręgu c. k. sądu powiatowego w Żurawnie i c. k. starostwa w Żydaczowie, a przyłączenie do okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Kałuszu; m) Sprawozdanie w przedmiocie utworzenia trzeciego sądu powiatowego w c. k. starostwie rohatyńskiem z siedzibą w mieście Bukaczowcach; n) Sprawozdanie w przedmiocie przeniesienia miejscowości Zawadka z okręgu c. k. sądu powiatowego we Frysztaku i z c. k. starostwa w Jaśle do okręgu c. k. sądu powiatowego w Strzyżowie i c. k. Starostwa w Rzeszowie; o) Sprawozdanie w przedmiocie utworzenia siedziby władz administracyjnych w Jordanowie; p) Sprawozdanie w przedmiocie naznaczenia siedziby dla przyszłego sądu obwodowego czortkowskiego; r) Sprawozdanie w przedmiocie petycyi gminy Frysztak o uzupełnienie ustawy krajowej o zaspokajaniu potrzeb kościelnych, względnie o uzupełnienie ustawy krajowej o zaspokajaniu, artykułem dodatkowym względem przyjęcia na fundusz krajowy kosztów utrzymania osób oddawanych przez c. k. sądy gminom miejscowym do chwili ich wydalenia; s) Sprawozdanie w przedmiocie przeniesienia miejscowości Milczyce z okręgu c. k. sądu powiatowego w Sądowej Wiszni, c. k. starostwa a ewentualnie i reprezentacyi powiatowej w Mościskach do c. k. sądu powiatowego, i c. k. starostwa i reprezentacyi powiatowej w Rudkach.

Sprawozdawca poseł Rybicki: t) Sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za rok 1883; u) Sprawozdanie o budżecie krajowym na rok 1883.

Wojna serbsko-bulgarska.

Brak dokładnych wiadomości utrudnia niezmiernie wyrobienie sobie jasnego pojęcia o wtorkowej bitwie pod Sliwnicą. Dziś tyle tylko można orzec na pewne, iż obie strony pozwoliły sobie w depeszach, wysyłanych z pola bitwy przedstawiać sytuacyę w korzystnem dla siebie świetle. Zestawiwszy jednak doniesienia, pochodzące z obu źródeł, należy przyznać, że armia serbska w każdym razie doznała porażki, jakkolwiek zwycięstwo Bulgarów nie przyniosło takich korzyści, jak się tego spodziewano w Sofii. Wojsko serbskie nie cofnęło się ku wąwozowi dragomańskiemu i nie było ściganem przez Bulgarów, a najlepszym tego dowodem jest okoliczność, że wczoraj walczono znów pod Śliwnicą, a nie pod Dragomanem. Telegram z Sofii, zamieszczony poniżej, donosi, że nowy ten atak Serbów znowu się nie powiódł. Bulgarom przybywają tymczasem nowe posiłki z Rumelii. Są to wprawdzie w znacznej części oddziały ochotnicze, które dotychczas stały na granicy tureckiej a chociaż to naprędce sformowane wojsko nie na wiele przydałoby się w otwartem polu, to jednak jest ono bardzo pożądanem dla Bulgarów, jak długo chodzi im tylko o utrzymanie obronnych pozycyi.

W każdym razie położenie armii bulgarskiej pod Sofią byłoby jeszcze dosyć korzystnem, gdyby miała do czynienia jedynie z główną kolumną serbską stojącą między Dragomanem i Śliwnicą. Większe niebezpieczeństwo grozi Bulgarom od południa, skąd lada dzień może nadciągnąć druga kolumna serbska, która zająwszy Trno, posuwa się doliną Breśnicy. O losach tej kolumny mniej nam jeszcze wiadomo, niż o wypadkach pod Sliwnicą. Zarówno z serbskich jak i z bulgarskich telegramów widzimy, że część tej kolumny przybyła we wtorek z Trna na pole bitwy i tworzyła tam prawe skrzydło serbskiej linii bojowej Druga część kolumny maszeruje jednak dalej doliną Breśnicy. We środę zajęła ona Breśnik skąd jedna droga prowadzi na południe do Kistendil; oddział serbski, wysłany w tym kierunku, dotarł już do miasta Jaromir. Druga droga idzie z Breśnika w kierunku północno wschodnim i prowadzi na Pernik do Sofii. Tędy zwrócił się oddział, któremu przypadnie zadanie zająć tył Bulgarom i zmusić ich w ten sposób do opuszczenia Śliwnicy. Udanie się tego planu zależy w znacznej części od tego, czy kolumna, która go ma wykonać, nie została zbytecznie osłabioną przez wysłanie jednego oddziału pod Śliwnicę, drugiego zaś ku Kistendil. Jeżeli Serbowie rozporządzają pod Pernikiem kikunastoma tysiącami ludzi, wszystkie dotychczasowe zwycięstwa bulgarskie nie zdołają odwrócić od stolicy nieuniknionego losu. Książę Aleksander nie będzie w stanie wysłać na spotkanie kolumny, idącej z Breśnika, odpowiedniego oddziału. Bulgarzy nie mogli nawet zastąpić Serbom drogi pod Pernikiem, który — jak ostatni telegram donosi — został już zajęty.

Zupełne zwycięstwo odnieśli Serbowie na północnej części teatru wojny. Armia generała Leszjanina zajęła Widdyń. Załoga musiała się poddać i została wziętą do niewoli.

Do *Nowej Pressy* donoszą z Belgradu, że według depeszy z Carybrodu książę Aleksander ma być ranny.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 listopada

Jak długo ma trwać tegoroczna sesya sejmowa? czy będzie mogła przeciągnąć się po świętach aż do zwołania Rady państwa? — dotąd niewiadomo. Skargi wszakże na zbyt krótki wymiar czasu na sesyę sejmową nie tylko u nas się podnoszą. Czeski *Pokrok* słusznie ubolewa, że pomimo iż „era Taaffego" trwa już siódmy rok, zawsze jeszcze dla sejmów tylko resztki czasu się pozostawia. Organ czeski daje pogląd na materyał, nagromadzony w różnych sejmach do ich prac — i pisze dalej: W ogóle we wszystkich sejmach jest dosyć materyału do narodowych i politycznych spraw spornych, tak że potrzeba będzie całej energii, ażeby znaleźć dosyć czasu na załatwienie spraw ekonomicznych i finansowych. Usiłowania rządu, ażeby polityczne kwestye usunąć z rozpraw sejmowych, nie mogą liczyć na powodzenie — sejmy bowiem są także korporacyami politycznemi, i musi im być zastrzeżonem prawo obradowania także nad politycznemi sprawami i nad wszystkiem, co się do interesów kraju odnosi.

Do *Timesa* donoszą z Wiednia, iż bardzo jest prawdopodobnem, że konferencya zamieni się w kongres europejski. Komplikacye, wywołane przez akcyę wojenną Serbii i dwuznaczne zachowanie się Grecyi, mają skłonić wielkie mocarstwa do zastanowienia się nad całą kwestyą wschodnią i nad potrzebą reorganizacyi państw naddunajskich.

Jeżeli doniesienie to polega na dobrych informacyach, jest ono dowodem, że dyplomacya europejska przestała już wierzyć w możność przywrócenia dawnego stanu rzeczy, stworzonego przez traktat berliński. Konferencya, obradująca w Konstantynopolu, musiała bowiem przyjąć ten traktat za podstawę swych prac; zwołanie zaś kongresu europejskiego równałoby się zakwestyonowaniu zasadniczych postanowień traktatu berlińskiego.

Z powodu wezwań prasy rosyjskiej, aby Rosya zajęła się losem Bulgaryi, pisze prażska *Politik:* „Rosya, która napędziła Serbię w objęcia Austro-Węgier, a obecnie pcha Bulgaryę w ramiona Anglii, stara się teraz i u siebie w domu doprowadzić „panslawizm" *ad absurdum.* Pobiedonoscew i Katkow wnieśli do Rady państwa projekt, aby na przyszłość posady wpływowe w administracyi i sądownictwie obsadzane były urzędnikami prawosławnego wyznania. Bądź co bądź taka „reforma" będzie wołającą o pomstę, krzywdą dla sławiańskich obywateli innego wyznania. W każdym razie — kończy *Politik* — Rosya uwzięła się przekonać świat cały, zwłaszcza Sławian, że jej „panslawizm" jest tylko strachopudem, którego nie trzeba się obawiać. Rzecz prosta i jasna. Czego mogą spodziewać się prawosławni Sławianie od Rosyi, gdy nie chcą zrzec się prawa rozporządzania własnemi sprawami — widzimy to na Bulgaryi. Czego mogą spodziewać się od Rosyi katoliccy Sławianie — mamy gorzki przykład na Polakach, których trzyma Rosya w silnych rękach, a mimo to żąda od nich, aby wyrzekli się wiary ojców, jeżeli chcą mieć równe prawa z Rosyanami. Zresztą i nas Czechów pouczył przyjaciel Aksakow, że Rosya gotowa nas obdarować swemi „sympatyami", „jeżeli uczynimy małą grzeczność — i zmienimy naszą wiarę". Ale przecież w Rosyi znajdują się Rusini — jest ich do 17 milionów — wszyscy prawosławni, a mimo to jaka ich tam dola? Gorsza jeszcze od katolickich Polaków?"

Journal de St. Peters. doradza ks. Aleksandrowi, aby się zastosował do odpowiedzi, jaką miała mu dać Turcya na pierwsze prośby w sprawie obrony przeciw akcyi serbskiej, mianowicie, aby stan prawny przywrócił i zrzekł się Rumelii. W ten sposób odjąłby ks. Aleksander Serbii wszelki pozór do akcyi i umożliwiłby Porcie zajęcie stanowiska wyraźnego wobec Milana. Dowodzi to uporu, jeżeli on obstaje przy akcyi wojskowej, ale nikt nie jest uprawnionym do przedłużania tak źle rozpoczętej, a jeszcze gorzej przygotowanej operacyi. Skoro zresztą cała Europa żąda pokojowego załatwienia, nie będzie to upakarzającem dla młodego i niedoświadczonego narodu, powierzyć swoje losy mocarstwom i zrzec się dających się z trudnością przeprowadzić planów.

Były bulgarski minister wojny ks. Cantacuzene z dwoma adjutantami — jak donosi *Nowo rosyjski Telegraf* — znowu znajduje się w Bulgaryi.

Praw. Wiestnik ogłasza przyjęcie dymisyi ministra sprawiedliwości Nabokowa i mianowanie jego następcą senatora Manaseina, znanego z antigermańskich wystąpień w prowincyach Nadbaltyckich.

Główny zarząd floty czarnomorskiej będzie przeniesiony z Mikołajewa nad Bohem do Sewastopola. Pomimo to Mikołajew nie przestanie być portem wojennym, ponieważ uchwalono utrzymać w nim część floty i oddział marynarzy.

Nowoje Wremia donosi, że generał Komarow zarządził rozbrojenie Tekińców i Turkmenów, którym rząd nie dowierza.

Na radzie ministrów francuskich uchwalono, że wybór prezydenta rzeczypospolitej może się odbyć dopiero po uchwaleniu dodatkowych kredytów za rok 1885, których gabinet zażąda od Izby na jutrzejszem posiedzeniu.

Mowa tronowa, którą minister Bötticher odczytał na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, opiewa, jak następuje:

„Panowie! Cesarz raczył mi polecić powitać panów przy rozpoczęciu waszych prac w jego imieniu, a zarazem w imieniu związkowych rządów.

„Projekt budżetu cesarstwa wkrótce panom zostanie przedłożonym. Troskliwość o bezpieczeństwo monarchii i o utrwalenie i wzmocnienie instytucyi cesarstwa zniewala związkowe rządy zażądać od panów większych niż dotychczas ofiar na cele armii i marynarki oraz w celu opieki nad inwalidami, pozbawionymi utrzymania. Państwa związkowe znajdą odpowiednie do tego środki w znacznie zwiększonych dochodach z ceł i opłat stemplowych. Gdy jednak konieczność obracania dochodów cesarstwa na cele wspólne sprawia, że państwa związkowe nie mogą pokryć swych własnych potrzeb, musi skarb cesarstwa otworzyć sobie nowe źródła dochodu przez powiększenie podatku konsumcyjnego. W tym celu zamierzają rządy wystąpić wkrótce z projektem reformy podatku cukrowego; również starają się rządy związkowe porozumieć się między sobą w sprawie nowego podatku gorzelnianego. Zgodnie z uroczystem przyrzeczeniem cesarza spodziewają się rządy, że panowie poprzecie ich usiłowania na polu reformy społecznej. Krocząc dalej na raz obranej drodze, przedłożą panom rządy nieco zmieniony projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników rolnych i leśnych, uwzględniając uwagi komisyi, którą panowie wybraliście dla zbadania tego projektu. Rząd cesarstwa przedłoży panom także ustawę o ubezpieczeniu urzędników i osób stanu wojskowego, chcąc w ten sposób zadość uczynić koniecznej potrzebie, którą już podczas poprzednich obrad podnoszono.

„Dla skutecznej obrony brzegów niemieckich postanowiono przedsięwziąć budowę kanału, łączącego ujście Elby z zatoką Kielską. Dokonanie tego dzieła będzie równie ważnem dla naszych interesów handlowych.

„Dla uregulowania sądownictwa w krajach zamorskich, podlegających zwierzchnictwu cesarstwa niemieckiego, przedłoży rząd panom stosowne wnioski. W celu określenia zakresu, w jakim przedsiębiorstwa niemieckie w innych częściach ziemi mają podlegać bezpośredniej kontroli cesarstwa, przedsięwzięto układy z Anglią, Hiszpanią, Francyą, Portugalią i Zanzibarem. Układy z Hiszpanią doprowadzą zapewne niezadługo do porozumienia się w sprawie prawa pierwszeństwa do wysp Karolińskich, dzięki pośrednictwu Jego Świątobliwości.

„Cesarstwo niemieckie cieszy się przyjaźnią wszystkich zagranicznych rządów. Najjaśniejszy pan ma nadzieję, że walki na półwyspie Bałkańskim nie zakłócą pokoju między państwami europejskiemi i że mocarstwa, które przed siedmiu laty stwierdziły traktatami, że pokój jest dla każdego z nich równie cennym, zdołają zapewnić tym traktatom poszanowanie ze strony państw półwyspu Bałkańskiego, powołanych przez nie do samodzielnego życia. Cesarz pokłada zaufanie w Bogu który i nadal będzie błogosławić usiłowaniom naszym, zmierzającym do utrzymania europejskiego pokoju."

Kronika.

Kraków, 20 listopada

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem w sobotę dn. 21 b. m. od godz. 12 do 1 odbędzie się drugi publiczny wykład p. Maryana Dubieckiego „O stosunkach Polski w XV w. do osad genueńskich na wybrzeżach krymskich."

P. namiestnik Zaleski wczoraj wieczorem pospiesznym pociągiem przejechał przez Kraków z powrotem z Wiednia do Lwowa.

Wydział krakowskiego Towarzystwa łyżwiarzy odbył d. 18 b. m. pod przewodnictwem hr. Andrzeja Zamojskiego posiedzenie, na którem postanowił na tegoroczny bieżący sezon urządzić główną ślizgawkę na stawach w ogrodzie hr. Potockiego, (obok ogrodu Botanicznego), a filię tejże w ogrodzie krakowskim. Ślizgawki te będą urządzone z wszelką możliwą wygodą, a więc restauracyą, ogrzaną garderobą, wynajmem sanek, łyżew, muzyką i oświetleniem.

Ceny na ślizgawkę na stawach hr. Ant. Potockiego Wydział naznaczył: dla członków zwyczajnych na cały sezon 4 złr., dla członków nadzwyczajnych 3 złr., dla pp. wojskowych (garnizonowe) 2 złr. Jednorazowe wejście 25 ct. Na ślizgawkę w ogrodzie krakowskim Wydział nie ustanowił zwykłych biletów sezonowych, a tylko bileta wejścia i tak wstęp dla ślizgających się 15 ct., dla nieślizgających się 10 ct.; podczas muzyki zaś dla ślizgających się 25 ct., dla nieślizgających się 15 ct., dla dzieci 10 ct. Muzyki przygrywać będą w ogrodzie hr. Potockiego w środę, sobotę i niedzielę, a w ogrodzie krakowskim we wtorek, czwartek i niedzielę. Dla wygody lubowników tego rodzaju Sportu wydawane będą permanentki sezonowe, służące na obiedwie ślizgawki po 6 złr.

Jednem słowem widać z tego, że Towarzystwo usilnie się stara rozwinąć tego rodzaju prawdziwie zdrową a przyjemną rozrywkę, która tak szerokie znalazła zastosowanie za granicami naszego kraju, a z drugiej strony dając w czasie zimowym zatrudnienie kilkudziesięciu ludziom, łączy do pewnego stopnia zabawę z pożytkiem dla biednej a szukającej pracy części ludności naszego miasta W obec tego ten rodzaj zabawy zasługuje na poparcie. Przypuszczać należy, że publiczność nasza przez liczne uczęszczanie dopomoże wydziałowi do większego jej rozwoju. Zarząd powyższemi ślizgawkami powierzył Wydział p. Wł. Grabowskiemu (Wiślna Nr. 7), u którego też można zasięgać wszelkiego rodzaju objaśnień oraz nabywać bileta.

Na rzecz wygnańców z Prus w niedzielę dn. 22 b. m. o godz. 12 rano, tj. w dniu uroczystości św. Cecylii, w kościele N. Maryi Panny chór żeński, złożony z 60 osób, wykona pod kierunkiem p. Barbasza szereg produkcyj wokalnych, jak to już dwukrotnie donosiliśmy. W katedrze zaś na Wawelu chór miejscowy śpiewać będzie pod kierunkiem p. Richlinga. Szczegółowe programy podaliśmy w poprzednich numerach naszego dziennika.

Archiwum przy klasztorze OO. Augustyanów, obejmujące kilka tysięcy aktów i dyplomów, szczególniej bogate pod względem prawniczym, doczekało się nareszcie uporządkowania i skatalogowania. Żmudnej tej czynności podjął się przeor O. Sutor, który niejedną już pamiątkę historyczną ocalił od zniszczenia i zapomnienia.

Z dyecezyi krakowskiej. Ks. Fr. Karpiński, wik. w Podgórzu, mianowany administratorem w Świątnikach. Przeniesieni: ks. W. Kowalówka z Lanckorony do Osieka, ks. Józef Woźniak z Osieka do Mogilan i ks. Anat. Nowak z Bolechowic do Podgórza.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa wzywa odezwą, porozlepianą po rogach ulic, wszystkich popisowych, którzy się urodzili w latach 1866, 1865, 1864 i 1863, tak przynależnych do miasta Krakowa, jak i obcych, atale w Krakowie przebywających, ażeby w czasie od 1 do 31 grudnia b. r. zgłaszali się w godzinach urzędowych od 9 rano do 1 z południa w Wydziale V Magistratu celem zamieszczenia ich w spisie powołanych do poboru na r. 1886.

Na cmentarzu złożone dziś zostały zwłoki ś. p. Moniki Góreckiej, b. prefekty szkoły przy klasztorze św. Katarzyny, ur. w r. 1817. Zarówno obodzy, jako i dziatwa szkolna, tracą w zmarłej gorliwą opiekunkę i dobrodziejkę

W koncercie p. Adamowskiego wezmą udział pp. Bylicki, Bukowski, Ostrowski, Singer, Towiański, oraz chór mięszany Towarzystwa muzycznego, przy pomocy którego odśpiewaną zostanie słynna modlitwa z II aktu „Żydówki" Halevy'ego.

Kraszewski przybył do Mediolanu dn. 12 b. m. i zamieszkał w *Grand Hôtel de Milan.* Nazajutrz miał wyjechać z przyjaciołmi, którzy mu towarzyszą, do San-Remo gdzie ma się oddać pod opiekę dra Tymowskiego.

Komunikacya telegraficzna trwa czasem dłużej niż listowna, czego dowodem następujący fakt: Depesza, wysłana z Krakowa dnia 10 b. m. o godzinie 1 z południa (*poste restante*) do stacyi Myszków (drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej) przybyła do miejsca przeznaczenia po 10 wieczór, wstąpiwszy nie po drodze do Częstochowy, a następnie z powrotem zwrócona do stacyi Myszków.

A więc była w drodze przeszło dziewięć godzin, podczas gdy list zwyczajny, wysłany z Krakowa pociągiem, wychodzącym o godz. 8 rano w kierunku Warszawy, potrzebuje tylko 6½ godzin, by przybył do tejże stacyi Myszków, z uwzględnieniem do tego długich przystanków na stacyach

Opóźnienie tak znaczne depeszy, jak w tym wypadku, może narazić strony interesowane na straty niczem nie dające się wynagrodzić. Przypuszczamy nawet, że z powodu uszkodzenia linii telegraficznej, lub nagromadzenia depesz, wiadomość może być opóźnioną, ale w takim razie należałoby uprzedzić podającego i depesza tylko wtedy przyjętą być powinna, jeśli podający zgodzi się na mogącą zajść zwłokę. Rzecz ciekawa, ile czasu potrzebowałaby depesza, wysłana z Krakowa do Londynu lub Australii, w porównaniu z odległością Kraków a Myszków?

Zmarli w ostatnich dniach: w Chorostkowie Antoni Jaworski, weteran z 1831 r., podoficer pierwszego pułku Krakusów; w Przemyślu Feliks Lipski, weteran z 1831 r. i kawaler krzyża *Virtuti militari.*

Wincenta Limanowska, żona znanego socyologa i historyka Bolesława Limanowskiego, znana z licznych przekładów powieści francuskich, zacna żona i matka, zmarła w Thounne w Szwajcaryi

Kasper Celiński, rodem z Poznańskiego, żołnierz napoleoński, zmarł w Nowem Mieście nad Pilicą.

Antoni Wołłowicz, notaryusz i znakomity prawnik, współpracownik *Przeglądu sądowego*, zmarł w Puławach.

Eleonora z Jadamczewskich Mnczkowska, wdowa po profesorze i bibliotekarzu Uniwersytetu Jagiellońskiego, urodzona w Poznaniu dnia 1 marca 1799, zmarła w Krakowie, dnia 20 listopada 1885 roku.

Lwów, 19 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono honorowe obywatelstwo dla dra Euzebiusza Czerkawskiego. Wniosek p. Zacharjewicza i towarzyszy brzmi jak następuje: „W dowód uznania wielkich zasług około dobra kraju, które sobie zaskarbił wytrawną, szczytną, pełną poświęcenia pracą na tak ważnych stanowiskach, jakie zajmuje przez tak długi szereg lat w Sejmie krajowym nasze miasto reprezentujący poseł delegat, reprezentacya miasta stołecznego Lwowa mianuje p. dra Euzebiusza Czerkawskiego honorowym obywatelem".

Motywem do tego wniosku miało być ostatnie wystąpienie dra Czerkawskiego w delegacyi wspólnej w sprawie wydalonych Polaków z Poznańskiego.

Na porządku dziennym była sprawa zakupna menażeryi, we Lwowie przebywającej a wskutek bankructwa przedsiębiorcy, Prusaka, z głodu ginącej — na rzecz miasta, tj. w celu założenia ogrodu zoologicznego. Na wniosek sekcyi i magistratu, poparty orzeczeniem dra A Małeckiego i dra M. Madeyskiego, uchwalono nie zakupować. — Dla spóźnionej pory odkładam sprawozdanie szczegółowe do następnego listu.

W Górze św. Jana zgorzał w d. 18 b. m. kościół parafialny, zostający pod patronatem OO. Cystersów w Szczyrzycu.

Ropczyce, 18 listopada. (*W*) Sędziszów podnbiegł nas w humanitarnej dążności niesienia pomocy dla braci wygnańców z pod zaboru pruskiego. Snać musi nam być bardzo dobrze, kiedy nawet łzy i cierpienia wygnanych z martwego snu obudzić nas nie mogą. To też odezwę komitetu sędziszowskiego przyjęliśmy z radością. Komitet, na czele którego stoi ks. Paweł Sapecki, proboszcz w Sędziszowie i dr Franciszek Sędzielowski, nie szczędząc trudów, urządza na d. 22 b. m. koncert amatorski, przeznaczając czysty dochód do wsparcia wydalonych z pod zaboru pruskiego rodaków. Program koncertu jest następujący: Fortepian (Verdi Liszt Rigoletto). Chór męski a) Pieśń wieczorna Abta, b) Serenada Marschnera. Duet na skrzypce i fortepian z opery Trubadur Verdi'ego. Chór męski a) Wesoły podróżny Mendelsohna, b) Bądźmy Polakami. Fortepian (Scherzo Chopin'a Dmol.) Duet na skrzypce i fortepian z opery Faust Gounod'a. Chór męzki a) Pozdrowienie Kremser'a, b) Strzeż się Grischner'a.

Jest nadzieja, że sala koncertowa szczelnie zapełniona będzie, ze względu na szlachetny cel koncertu i gorliwe starania i trudy komitetu.

W Leoben urządza Czytelnia polska akademików górniczych wieczorek deklamacyjny ku czci śp. Adama Mickiewicza. Wieczorek odbędzie się d. 28 listopada w lokalu Czytelni w hotelu „Zum Mohren".

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 21 listopada: Po raz pierwszy: „Lorenzo i Jessyka". fraszka sceniczna w 1 akcie przez Lucyana Kwiecińskiego — i po raz pierwszy „Przyjaciel domu". komedya w 3 aktach przez Labiche'a, przekład p. A. Siemaszki.

W niedzielę 22 listopada: „Dwa światy", sztuka w 5 aktach (7 obrazach) przez Oktawiusza Feuillet'a.

Jan Zacharjasiewicz we Lwowie.

Do stolicy kraju przybył w swym roku jubileuszowym Zacharjasiewicz, pisarz znakomity i jeden z tych rzadkich ludzi, co nie mają nieprzyjaciół. Ruchliwe lwowskie Koło artystyczno-literackie na cześć jubilata dało ucztę, skromną ale serdeczną, która na długo pozostanie w pamięci każdego prawego Polaka:

Szereg toastów rozpoczął prezes dr. Rutowski następującą mową:

„Przypadł mi w udziale zaszczyt powitania w Kole literacko artystycznem jednego z koryfeuszów literatury polskiej, tem bliższego nam, że dziecięcia tej części kraju naszego, jego dziejowych niedoli, jego szkoły nieszczęść, a potem jednego z duchowych wodzów w pracy nad jego odrodzeniem. Dzisiejszy akt czci i hołdu, jaki składamy Zacharjasiewiczowi w jego roku jubileuszowym, to akt wiary. Materyalna nędza kraju przygniotła wszystko — nastało zwątpienie w inne środki odrodzenia, prócz materyalnych, walka o ziemię, o chleb, o byt, pochłania wszystkie siły. Zgromadzony tu komitet intelligencyi stolicy kraju, to protest przeciw zwątpieniu w drogi ideału, to żywe uznanie, że żadna droga nie wiedzie do odrodzenia której nie wytyczy duch, której nie prowadzi wielka myśl narodowa.

„Zacharjasiewicz, ten koryfeusz literatury polskiej, był dla nas takim wodzem. Jest on dzieckiem Galicyi z doby rządów absolutyzmu, które już dotknęła dziejowa Nemesis, o których powiedzieć można Tacytowskie słowa; „zguby chcieli dla drugich, a zgotowali ją sobie". Doba to najcięższych prób. Zacharjasiewicz należy do tej generacyi, przed którą zamknięto szkoły. Oni szkół nie kończyli a byli zuchami, Bielowskimi, Zacharjewiczami, cała ich plejada. Ale oni inną kończyli szkołę... Jeżeli Zacharjasiewicz pisał dla Polski, to ta część kraju najwięcej mu zawdzięcza. Wzruszony jej nieszczęściem i biedą, jej odrodzeniu poświęcił najważniejsze karty, malował przedewszystkiem ten świat i ten światek, jego biedy i potrzeby, i śmieszności chłostał sobie właściwą ironią, uczył, podnosił i wzmacniał, i wskazywał najlepsze drogi. Jeżeli nie wolno już powiedzieć dziś o Galicyi, co Kraszewski o niej mógł niegdyś powiedzieć, że „Galicya to wielka gęba bez rąk" to i w tem nie mała naszego powieściarza Zacharjasiewicza zasługa. Zostawiając ocenę znaczenia jego w literaturze naszej wymownym ustom p rektora Małeckiego, wnoszę ten toast na cześć Zacharjasiewicza!"

Po serdecznej przemowie prof. dra Małeckiego, przyjaciela Zacharjasiewicza, kolegi na polu literatury i w więziennej kaźni, na cześć przedstawiciela jędrności dawnej generacyi, przyjętej z wielkim zapałem, powstał jubilat i wypowiedział następujące, według *Gazety Narodowej*, podniosłe i porczające słowa:

„Panowie! Stolica kraju przyjmowała niedawno z entuzyazmem artystę o wysokiem *c*. W gorących tych owacyach odgaduję pewne głębsze, chociaż może nieświadomie wypowiedziane uczucie.

„Zwierz złapany, ptak w szponach sępa, muszka w sieci pająka — wytężają wszystkie siły do obrony — odzywają się owem wysokiem *c*. W miarę, jak słabnie nadzieja i siły opadają zniża się głos do — niskiego *c* po za którem jest — śmierć!

„Panowie! Dyapazon uczuć narodowych i skala moralności publicznej ma także swoje wysokie *c*... ale ma też i niskie, po za którem jest także — śmierć.

„W krajach parlamentarnych walczą z sobą stronnictwa. W zapale walki miotają na siebie oskarżenia, potwarze, podsuwają sobie powody wstrętne, a co gorsza — ośmieszają się wzajemnie. Ogół, który stoi zawsze pośrodku, słyszy te głosy — a chociaż im w zupełności nie wierzy, odnosi jednak wrażenia, które zniżają u niego poziom moralności publicznej jeśli nie do niskiego *c*, to do tej fatalnej linii, która ma napis: apatya!

„Panowie, to linia bardzo niebezpieczna!

„W młodzieńczym moim wieku znałem staruszka, który był świadkiem ostatnich naszych katastrof dziejowych — trzech rozbiorów. Czytając dzisiejsze nasze poglądy na te wypadki, dziwił się staruszek, jak możemy pewne ówczesne osobistości stawiać na pręgierzu hańby i banicyi narodowej, jak możemy oskarżać ich za to, co się wtedy działo? On znał tych ludzi, on widział ich wśród innych, a nikt się od nich nie odwracał, nikt nie zmarszczył czoła, patrząc na nich Widziano drogi odmienne, ale nie widziano dróg złych! Nikt nie czuł tego, od czego my dzisiaj patrząc przez perspektywę dziejową, ze wstrętem się odwracamy.

„A dlaczego tak było?

„Oto ówczesny poziom moralności publicznej obniżył się śród wzajemnych rozterek aż do owej fatalnej linii, po za którą jest — śmierć.

„Panowie! Komuż więc czuwać przystoi, aby ten poziom i dzisiaj nie obniżył się?

„Poeta, nasz Jeremi, wyrzekł był kiedyś:

„Bóg swoje słowo na dwie części rozciął:
Na religię i sztukę...
I tu kościół, i tu kościół."

„Dodajmy do sztuki bliźnią jej siostrę, a złoży się z tego godło, które nad waszym domem czytam. Dom więc wasz jest ową podwójną świątynią — literatury i sztuki; a komuż, jeśli nie kapłanom tej świątyni należy się z obowiązku zaszczytna straż i regulacya owego, chwiejącego się przez walki stronnictw poziomu moralności publicznej?...

„A jeśli bieg świata przejdzie ponad naszą żałobą do porządku dziennego, jeśli silniejsze narody przepędzać nas będą jak wiecznych tułaczy z miejsca na miejsce, to wtedy zapisze historya złotem pismem waszą wierną służbę!

„Gdy na sejmie grodzieńskim, który miał zabór pruski zatwierdzić, poseł Szydłowski przeciw temu mocno oponował, rzekł do niego Stanisław August: „Bardzo pięknie i bardzo dobrze — ale... na co to zda się?" — „Na to, odpowiedział Szydłowski, aby historya zapisała, że za Twego panowania, Miłościwy królu nasz, byli w ojczyźnie ludzie, którzy tak czuli i tak myśleli".

„Panowie, jest to dla mnie niemałym zaszczytem, że jestem dzisiaj w gronie waszem, a jeszcze większym, że z ust waszych słyszę uznanie — choćby dobrych chęci moich!

„Pozwólcie, niech na waszą cześć wychylę kielich: Niech żyje Koło!"

Po odczytaniu prześlicznego wiersza p. Platona Kosteckiego przemawiali jeszcze pp. Jan Dobrzański, Leon Syroczyński, Karpuszko i dr. Marceli Madeyski, który w rozumnych, podniosłych i patryotycznych słowach wzniósł toast „kochajmy się", pozbawiony zwykłych banalnych frazesów. W końcu zabierał jeszcze głos p. Bełza, deklamował jedną z przepięknych satyr swoich p. Rodoć, odgrywając także prześlicznie mazury i mazurki z dawnych czasów.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Nowe książki. (Historya):

— Czermak Wiktor: Przeprawa Czarnieckiego na wyspę Alsen. Lwów, 1885.

— Kitowicz Jędrzej ks.: Pamiętniki. Opis obyczajów za Aug. III. Wyd. nowe. Poznań, 1885.

— Radzimiński Z. L.: Słowo o namiestnikach rusko-litewskich i marszałkach wołyńskiej ziemi Kraków, 1885.

— Stekert Aug. i Aleks.: Słownik bibliograficzno-historyczny polski. Tom I. (lit. A.—C). Kraków, 1885.

(Powieści):

— Dygasiński Adolf: Von Molken. Warszawa, 1885.

— Farina Salwator: Rozwód. Nowella tłum. z włoskiego. (Odbitka z *N. Reformy*). Kraków, 1886.

— Junosza Klemens: Donkiszot żydowski. Szkic z literatury żargonowej żydowskiej. Warszawa, 1885.

— Kraszewski J. I.: Na królewskim dworze. Czasy Władysława IV. Tomów trzy. (Powieść historyczna XXIV). Warszawa, 1886.

— Rzewuski Henryk: Zamek krakowski. Romans hist. z XVI wieku. Dwa tomy. Nowe wydanie. Poznań, 1885.

— Sienkiewicz Henryk: Potop. Powieść hist. Tom pierwszy. Warszawa, 1886.

— Tnczyński Fr. ks.: Wychowanica. Powieść. Poznań, 1885.

— Wołowski Michał: Jasne i ciemne obrazki. (Nowelle) Warszawa, 1885.

Dział ekonomiczny.

Koleje żelazne lokalne. Minister handlu odpowiedział na przedstawienie Sejmu galicyjskiego, iż zgodnie z zapatrywaniem Sejmu nie zapoznaje użyteczności kolei lokalnych dla ekonomicznych interesów kraju i że w uznaniu ważności i korzyści w wykonaniu budowy kolei Dobra-Wieliczka, następnie Śniatyn-Horodeńka Zaleszczyki, chętnie użyczy swego poparcia, przez przyznanie koncesyi i ułatwień ustawą z dnia 25 maja 1880 r. (N. 50 Dz. Pr. P.) dla kolei żelaznych wskazanych: skoro interesanci zbiorą do wykonania tego przedsiębiorstwa potrzebne środki pieniężne i takowe należycie wykażą.

Nie pominął przytem minister jednak tej uwagi, iż w razie, gdyby podjęto starania o uzyskanie bezpośredniego poparcia finansowego z funduszów państwowych, takowe nie mogłyby być uwzględnione, gdyż ciężary jakie w ostatnich latach państwo na budowę kolei przyjęło, do takich szczególniej w Galicyi doszły rozmiarów, iż na budowę kolei żelaznych w Galicyi ponowne subwencye nie mogłyby być udzielone.

Książki robotnicze dla cudzoziemców. Ustawa przemysłowa nakazuje, aby każdy pomocnik, czeladnik czy kwalifikowany robotnik miał książkę robotniczą. Otóż powstało pytanie, czy cudzoziemcy podlegają temu przepisowi. W tej sprawie ministerstwo handlu w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, że przepisy ustawy przemysłowej z dn. 8 marca r. 1885 i rozporządzenia ministeryalnego z dn. 12 maja odnoszą się również do robotników pomocniczych cudzoziemskich, o ile nie są zatrudnieni w handlu, z tą jednakowoż różnicą, że na książeczkach, wystawianych dla cudzoziemców, nie należy dopisywać, iż te książeczki służą zarazem za paszporta i dowody legitymacyjne. Jeżeli cudzoziemcy mają własne książeczki, wystawione w obcych państwach, a zgodne z przepisami austr. ustawy przemysłowej, wówczas należy uważać je za równoważne z tutejszemi.

Orzeczenie trybunału administracyjnego w sprawie komisarzy rządowych przy towarzystwach akcyjnych, będących w konkursie. Administracya masy konkursowej upadłego Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Pradze zażądała odwołania komisarza rządowego, aby przez to oszczędzić wynagrodzenie, które mu dotąd wypłacano, twierdząc, że komisarz rządowy nie potrzebny przy administracyi masy konkursowej. Rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych został odrzucony. Odwołano się zatem do trybunału administracyjnego — nie bez skutku, gdyż ten zniósł wyrok ministeryalny jako niezgodny z ustawą. — W motywach powiedziano, że podstawą instytucyi komisarzy rządowych przy Towarzystwach akcyjnych nie jest ustawa o kuratorach z r. 1874, lecz patent cesarski z dn. 26 listopada r. 1852. Jeżeli zatem Towarzystwo przestało istnieć, toć i zadanie komisarza ustało. Otwarcie konkursu zaś jest rozwiązaniem Towarzystwa. po ktorem pozostała tylko masa konkursowa, do której zarządu i straży przeznaczone są osobne organa na podstawie ustawy konkursowej.

Handel futrami. Jak wiele innych przedmiotów handlu międzynarodowego, tak i futra bardzo ciekawe przechodzą koleje. Najpiękniejsze i najkosztowniejsze pochodzą głównie z Ameryki północnej; stosunkowo tylko bardzo niewielkiej ilości dostarcza Syberya. Dwa tedy wielkie domy handlowe angielskie skoncentrowały prawie w zupełności i prawie zmonopolizowały handel futrami, dowożonemi z Ameryki. Posiadają one swoje agencye na miejscu, swoich myśliwych stałych i skupują wszystkie futra, jakie im są dostarczane. Dla tem większego utrwalenia monopolu, zakupiły na własność wyspę, na której znajdują się liczne gniazda bobrów i takowe systematycznie eksploatują. Domy te są: C. M. Lampson and Comp. i Hudson's Bay Companie. Zgromadzony przez nie towar przychodzi własnemi tychże firm okrętami na aukcye do Londynu, w styczniu i marcu każdego roku się odbywające. Jakiej doniosłości są te transporta i aukcye, o tem przekonać mogą następujące cyfry. Towarzystwo Hudson's Bay na aukcyi marcowej r. b. wystawiło na sprzedaż niedźwiedzi 10 531, bobrów 119.953, rozmaitych lisów około 20.000, rysiów 27.042, soboli 71.884, nurków 110.014, piżmowców 820.699, skunksów 12.645, różnych innych futer 15.000. Dom zaś Lampson i Spł. również na tej aukcyi wystawił 300 000 szopów, 230.000 skunksów, 800.000 piżmowców, 160 000 oposów, 150.000 nurków, 66.000 lisów, 6000 soboli rosyjskich, 25.000 amerykańskich itd. Na rynku londyńskim kupują tylko hurtownicy znacznemi partyami i futra przechodzą na inne, pomniejsze już rynki, a w szczególności na rynek lipski, gdzie zwykle zakupy owe robią tutejsze składy futer. Aukcya londyńska, która się odbędzie w styczniu i w marcu r. 1886 zapowiada się mniej świetnie, otrzymano bowiem zawiadomienie, że okręt, całkowicie ładowny futrami i wiozący cały zbiór tegoroczny, wartości miliona dolarów, wypływając z zatoki Hudsońskiej, zatonął. Ładunek zginął; zaledwie osadę uratować zdołano. Na sprzedaż wystawione przeto zostaną tylko zapasy roku poprzedniego, a mianowicie te futra, które na aukcyę marcową r b. przybyć nie zdążyły; pójdzie więc zatem, że i targ lipski gorzej będzie zaopatrzony niż zwykle. Futra będą mniej świeże i mniej dobre, a stosunkowo droższe. *(Gaz. Lw).*

Targowica bydła drobnego. Wiedeń d. 19 listopada. Na dzisiejszy targ dostawiono 2810 sztuk cieląt, 3130 sztuk owiec żywych i 856 zabitych, 2582 sztuk świń żywych i 1405 zabitych i 397 jagniąt. Oprócz tego dostawiono na targ 46.120 kilogr. świeżego mięsa wołowego, nie licząc w to wędlin i różnego innego mięsiwa.

Płacono za cielęta po 36 do 42 ct. za wyborowe po 43 do 52 ct.; za świnie zabite po 43 do 48, za owce zabite po 28 do 35 ct. za kilogram bez podatku konsumcyjnego. Za świnie żywe, lekkie płacono po 30—39 ct. za 1 kilogr. żywej wagi, a za owce do wywozu po 16 do 20¾ złr. za parę.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Sofia, 20 listopada. Pod Sliwnicą prawe skrzydło bulgarskie odparło wczoraj zrana atak serbski, poczem środek wojska zajął wyżynę, która dotąd była w rękach Serbów. Ci uderzyli następnie na lewe skrzydło bulgarskie, rozwinęli gwałtowny ogień działowy, ale Bulgarowie odparli i ten atak. Dalsze posuwanie się naprzód musieli Bulgarowie wstrzymać z powodu zmierzchu.

Sliwnica 20 listopada. (Wiadomość wysłana we środę dnia 18 wieczór). Pozycye, które w czasie bitwy wczorajszej (we wtorek) były zagrożone, zostały wzmocnione. Odparłszy atak serbski i wykonawszy od siebie atak zaczepny na skrzydło serbskie, powrócili Bulgarowie na swoją linię bojową pod Sliwnicą. Nazajutrz z rana (tj. we środę) było kilka mniejszych potyczek tyralierskich. Popołudniu, po półgodzinnej potyczce, zajęli Bulgarzy w sile trzech batalionów wyżynę, która dotąd była w rękach Serbów. Od strony Łom-palanki nadeszły w ciągu dnia znaczne posiłki.

Mówiono tu, że Serbowie zajęli Breśnik we wtorek wieczór: skutkiem tego będą się starać zapewne obejść stanowiska Bulgarów i uderzyć na nich z tyłu.

W Sliwnicy zgromadzono dostateczne siły do jutrzejszej (we czwartek) walki, do energicznej obrony, a ewentualnie do przejścia w zaczepne.

Serbowie usypali baterye naprzeciw Sliwnicy. Jutro zrana (czwartek) oczekiwana jest stanowcza bitwa.

Sofia, 20 listopada. Pannje tu powszechny zapał szczególnie z powodu nadejścia nowych posiłków. Na wczoraj oczekiwano tu stanowczej bitwy pod Sliwnicą.

Bukareszt, 20 listopada. Krąży tu wieść, że Bulgarowie odparli wczoraj atak serbski, skierowany ku Widdyniowi.

Konstantynopol, 20 listopada. (Doniesienie *Ag. Havasa*). Na depeszę sułtana odpowiedział ks. telegraficznie, prosząc ponownie o pomoc przeciw Serbom, iż tak on, jak i naród bulgarski poddają się sułtanowi i że wojska bulgarskie wyszły już z Rumelii wschodniej. Z tego oświadczenia uległości sułtan zadowolony zwołał bezzwłocznie radę ministrów.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 20 listopada. Poseł do Rady państwa Wickhoff umarł tu dziś rano.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 20 listopada 1885.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	82·15	82·20
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	99 75
„ srebrna	—·—	82·70
„ złota	—·—	108·—
4% Renta złota węgierska	98·—	98·10
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	863·—
Akcye kredytowe austryackie	284 10	284·70
„ „ węgierskie	288·60	289·50
Londyn	—·—	125·—
Napoleondor	—·—	10·—
Lombardy	136·60	136·70
Akcye Karola Ludwika	227·80	227 50
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	225·25
Anglo-bank	98 75	98 50
Union	75 50	75·50
Bankverein	101 50	102·—
Staatsbahn	271 80	271 75
Elbethalb.	146 50	147·—
Tramway	188·—	187·50
Länderbank	102·40	102 80
Alpine	33·—	33 50
Marka	—·—	61 80
Rubel	—·—	123·20
Dukat	—·—	5·96

Berlin d. 20 listopada 1885.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	463·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

Kraków, dnia 20/11.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	122 75	123 75
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 60	62 10
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 —	103 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne . I Emis.	96 50	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 50	91 50
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „ „	99 25	99 80
6% „ „ Banku hip.	101 60	102 30
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 60	99 30
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 25	97 —
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	96 50	97 25
4% „ likwid. „ . „ „ 100	88 25	89 —

Lwów, dnia 19/11.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 55	99 75
4% „ „ „ „ „ „ 100	90 75	91 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 25	92 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	102 50	103 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 25	91 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 19/11.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 10
Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	89 25
Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 —
„ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 50
„ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 5
„ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	91 40

Wiedeń, dnia 19/11.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 95	82 10
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 40	82 60
4% „ „ złota . „ „ 100	108 65	108 25
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	99 70	99 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 75	127 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 60	140 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 75	172 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170 50	171 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	97 60	97 75
5% „ papierowa . „ „ 100	89 95	90 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 —	109 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 70	119 —
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	118 50	119 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	121 10	121 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	102 50	103 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	104 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm „ 100 „ „	102 50	103 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	102 75	103 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 25	117 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 25	105 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	31 —	31 40
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 —	17 30

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 50	102 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 60	99 20
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 50	97 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 20	125 60
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 40	98 80
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 25	99 40
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 60	101 90
4½% „ „ „ „ „ 100	100 80	101 20
4% „ „ „ „ „ 100	99 —	99 30
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za 100	99 20	99 80
5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ „ 100	105 50	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 70	100 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 75	100 25
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	82 25
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 80	89 30
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	119 40	119 90
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	97 25	97 75
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	154 75	155 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 —	99 50
5% Nordosty . na 300 „ „ „ 100	97 50	97 90
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	70 —	71 —

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 75	177 25
Klary . „ 40 „ m. k.	39 75	40 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 75
Krakowskie . „ 20 „ w. a.	18 25	19 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	42 —	43 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 20	14 40
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 90	9 10
Rudolfa . „ 10 „ w. a.	17 80	18 30
Stanisławowskie . „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ . „ 50 „ w. a.	69 —	— —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . na 200 zł.	97 60	98 —
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	101 50	101 75
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	282 50	282 80
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	286 75	287 25
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	102 30	102 70
42.30	Austro-węgierskie . „ 600 „	862 —	863 —
—·—	Unionbank . „ 100 „	75 50	76 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . na 200 zł.	180 —	180 50
152·50	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2263 —	2268 —
10·50	Franciszka Józefa . „ 200 „	210 —	210 50
13·50	Karola Ludwika . „ 210 „	227 —	227 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	223 75	224 25
11·50	Elżbiety . „ 200 „	239 25	239 75
7·94	Koszycko-Boguminskie . „ 200 „	147 25	147 50
9·50	Rudolfa . „ 200 „	184 75	185 25
9·94	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	178 75	179 50
30 fr.	Staatseisenbahn . „ 200 „	269 75	270 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	137 —	137 25
21·—	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	460 —	463 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . za sztukę	5 98	6 —
20-to Frankówki . „ „	10 —	10 01
20-to Markówki . „ „	12 34	12 36
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 32	10 35
Funty szterlingi . „ „	12 58	12 63
Banknoty włoskie . „ „	49 65	49 75
Ruble papierowe . za 100 sztuk	123 75	123 —